

# AfS zapowiada masowe deportacje imigrantów

14 sierpnia 2018

Już 9 września, w Szwecji odbędą się wybory parlamentarne. Jest to bardzo ważne wydarzenie, ponieważ może się nagle okazać, że tzw. populiści przejmą władzę w kolejnym europejskim kraju. Już od niedawna można obserwować wielką rywalizację pomiędzy rządzącą Socjaldemokratyczną Partią Robotniczą, a antyimigrancką Alternatywą dla Szwecji (AfS).

Kolejne polityczne trzęsienie ziemi w UE jest bardzo prawdopodobne. Analitycy będą przyglądać się nadchodzącym wyborom w Szwecji z wielkim zainteresowaniem. Będzie to wielkie starcie między władzą, która sprowadziła do kraju ogromne ilości imigrantów, za co jest krytykowana coraz głośniejsz, a powstałą niedawno Alternatywą dla Szwecji. Tematem przewodnim tych wyborów będzie oczywiście zmasowana imigracja, czyli kwestia, która od lat wywołuje ogromne emocje na naszym kontynencie.

Alternatywa dla Szwecji została założona miesiąc temu z inicjatywy Gustava Kasselstranda. Zarówno on, jak i wielu członków nowego ugrupowania pochodzi z partii Szwedzcy Demokraci (SD), która niejednokrotnie bywała liderem sondaży. Trudno jednak powiedzieć, kto ma największe szanse na zwycięstwo.

Wybory parlamentarne coraz bliżej. Alternatywa dla Szwecji rozpoczęła już swoją kampanię wyborczą. Skrajna AfS już zaczęła głośno poruszać kontrowersyjną kwestię migracji. W sobotę, Gustav Kasselstrand pojawił się w Sztokholmie i ogłosił, że jeśli jego ugrupowanie wygra wybory to wyrzuci z kraju wszystkich nielegalnych imigrantów oraz tych, którzy żyją na zasiłkach. Lider AfS powiedział również, że zwycięstwo jego partii spowoduje największe polityczne trzęsienie ziemi

dzisiejszej Szwecji, a wstrząs będzie 10 razy silniejszy, niż gdyby mieli wygrać Szwedzcy Demokraci.

Pamiętajmy, że podobne obietnice wyborcze składano między innymi w Polsce, na Węgrzech oraz we Włoszech. To dzięki zapowiadanej walce z nielegalnymi imigrantami, do władzy zaczęły dochodzić środowiska antyunijne. Niewykluczone, że kolejny „wstrząs” wystąpi już wkrótce w Szwecji, która aż w 20% składa się z imigrantów.

Partia rządząca nie pozostaje dłużna i zaczyna wytaczać swoje działa. Minister Infrastruktury Peter Eriksson całkiem otwarcie powiedział w programie „Studio 1” stacji radiowej Radio P1, że rząd porozumiał się i utrzymuje stały kontakt z serwisem społecznościowym Facebook w sprawie selektywnej cenzury. Eriksson stwierdził, że zbliżające się wybory parlamentarne są zagrożone, a Facebook zobowiązał się usuwać „budzące wątpliwości kampanie i nieracjonalne treści”. Władze prowadziły rozmowy w tej sprawie również z Google i innymi firmami.

Sytuacja wyraźnie pokazuje, że partia rządząca obawia się porażki i zamierza za wszelką cenę utrzymać się przy władzy, nakładając cenzurę na swoich przeciwników politycznych. Co więcej, korporacja Facebook po raz kolejny będzie mieszała się w przebieg wyborów, wspierając jedną ze stron i usuwając niestosowne (czyt. niewygodne) komentarze, a także zwalczając jedną propagandę, aby wspomagać drugą.

Nie można nazwać tego inaczej, niż próbą ingerowania w wybory z zewnątrz, co oczywiście powinno być zabronione. Gdy w 2016 roku w Stanach Zjednoczonych wygrał Donald Trump, Rosji aż do dnia dzisiejszego zarzuca się wpływanie na przebieg wyborów, a z drugiej strony nikogo nie oburza, gdy USA ingerują w sprawy wewnętrzne innych państw i wspierają dowolne strony polityczne na wiele różnych sposobów. Również teraz, gdy Facebook zamierza manipulować wyborami, praktycznie nikt nie podnosi alarmu.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: [Friatider.se](#), [Samnytt.se](#)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)